Formuła wrocławskiego festiwalu Dialog się wyczerpała? Tomasz Kireńczuk pyta: Kto podjął taką decyzję?

FESTIWALE, DIALOG 15.09.2025, 11:21

Tomasz Kireńczuk, były dyrektor programowy festiwalu Dialog. (fot. Adam Stępień/Agencja Wyborcza.pl)

W poniedziałek, 15 października zaczyna się 10. MFT Dialog - Wrocław. 10, i ostatni. Ktoś uznał, że **"formuła festiwalu się wyczerpała". Ładnie, okrągłe zdanie. Ktoś musiał nad nim długo myśleć. Bo przecież takie zdania, które zupełnie nic nie znaczą i są idealnie wyżyte z emocji, nie przychodzą ot tak, bez pracy - pisze w liście Tomasz Kireńczuk, były kierownik programowy Dialogu.**

Tomasz Kireńczuk przesłał list do redakcji "Gazety Wyborczej Wrocław" w sprawie festiwalu Dialog, który umieścił również na swoim Facebooku. Pomimo dużaa joga treść (śródtytuły pochodzą od redakcji).*

Piszę Ktoś, bo nie wiem, Kto podjął tę decyzję. A przecież „fajnie" byłoby wiedzieć, kim jest ten Ktoś. Może by wtedy zapytał, dowiedział się, może nawet można by troche pomóc. Bo przecież parę osób, które chciałyby pomóc, by się pewnie tu i tam znalazło. No ale skoro "formuła festiwalu się wyczerpała", to przecież nie ma o czym gadać. Wiadomo. Obiektywnie to rzecz. Trzeba zamykać.

REKLAMA

REKLAMA

Dialog wraca do Wrocławia. Spektakle najważniejszych twórców teatru europejskiego w jednym miejscu

ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

W tym, co piszę, nie jestem obiektywny i nie chcę być obiektywny. Za przeciwi na Dialogu wynosiłem. I pewnie nie jestem w tym odosobniony. Był 2001 rok. Mój pierwszy Dialog i od razu totalne olśnienie, czyli „Apokalipsa 1.11", spektakl, który ustawił na wiele lat moje myślenie teatrem. Miałem 20 lat, a ja cieszę się jak dziecko, że z Antoniem Araujo, reżyserem tamtego spektaklu i twórcą festiwalu MITsp pracujemy nad wspólnym projektem.

Czy bez Dialogu by to było możliwe? Nie wiem. Pewnie spotkałbym się i tak w innym miejscu i w innym czasie. Ale czy bez tamtych emocji, bez tamtego doświadczenia udałoby się zbudować to poczucie bliskości i wspólnoty? Nie wiem. Szkoda, że kolejne pokolenia widzów zostają pozbawione szansy na podobne spotkania i doświadczenia. Tak, Dialog, który znałem i który kochałem, był nie tylko po to, żeby pokazywać spektakle. Dialog był po to, żeby spotykać się sobą ludzi. I robił to wspaniale. Jeśli to jest ta formuła, która się wyczerpała, to naprawdę nie ma już dla nas nadziei.

REKLAMA

To na Dialogu jedyny raz w życiu widziałem widzów, którzy po spektakle wbiegli na scenę, żeby przytulić performerkę. Ludzie stali na scenie i płakali. Płakałem i ja. To była Silvia Calderoni i Motus i „MDLSX". Szkoda, że z odejściem Dialogu znamy na takie doświadczenia w przyszłości będzie mniej. A może ich nie będzie w ogóle? Nie wiem. Nie jestem w tej kwestii wielkim optymistą.

Myślę, że każdy z nas, widzów i widzek Dialogu, ma osobistą listę olśnień i przeżyć, które zostały z nami na długo. I wydaje mi się, że ta osobista relacja z festiwalem, którą miało tak wielu i wiele z nas, sprawiała, że trudno jest mi zaakceptować argument o wyczerpaniu się formuły festiwalu. Program był tylko jego częścią, czasami olśnień było więcej, czasami mniej. Raz hasła były inspirujące, innym razem drażniły. Ale emocje były prawdziwe.

Formuła festiwalu Dialog się wyczerpała? Jaka formuła?

Co to w ogóle znaczy, że formuła festiwalu się wyczerpała? Jaka formuła? Ciekaw jestem, jakby Ktoś, kto podjął decyzję, opisał „formułę". Festiwalu. Bo dla mnie jedyną formułą festiwalu, która była dla mnie ważna, był „dialog", rozumiany bardzo szeroko, ale zawsze wpisujący teatr w kontekst tego, co politycznie i społeczne. Jeśli formuła dialogu jako takiego się wyczerpała, to naprawdę nie ma już dla nas nadziei.

REKLAMA

REKLAMA

Chociaż z drugiej strony, podjęcie decyzji o likwidacji festiwalu w zaciszu gabinetów, w odrywaniu od kontekstu, odpowiedzialności i znaczenia, jaki ten festiwal miał nie tylko dla Wrocławia, bez jakichkolwiek konsultacji, a też, jak sądzę, proby znalezienia nowych kierunków rozwoju festiwalu, jest dowodem na to, że we Wrocławiu nie ma miejsca nie na Dialog, ale na dialog. I może to jest w tym wszystkim najsmutniejsze.

Chcesz wiedzieć, czym żyje Wrocław?

Zapisz się na nasz poranny serwis/dziś lokalny, a nie: Cię nie ominie!

Administratorem danych osobowych przekazanych w formularzu jest Wydawnictwo Prasowe Słowo Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie. Więcej informacji znajdziesz tutaj.

e-dlaubka@gmail.com

ZAPISZ MNIE →

Zobacz przykładowy newsletter

Nie wiem, czy pamiętacie, ale była taka edycja festiwalu w 2017 roku. Była wtedy setki ludzi, którzy zaangażowali się w ratowanie festiwalu. Było poczucie wspólnoty. I była solidarność. I byliśmy tam razem. To był piękny festiwal. Myślę, że na tym doświadczeniu można było festiwal budować od nowa. W hasle tamtej edycji: „Nigeniał! Ale dokąd?" było też pytanie o sam festiwal i jego rolę, miejsce, zadania.

Ta energia, która wygenerowała się wokół festiwalu, mogła prowadzić do zmiany. I ta zmiana mogła się wydarzyć. I mogła się wydarzyć również bez mnie. Zmiany czasem to trzeba robić. Tyle że ktoś tę zmianę zatrzymał. Więc wybaczcie, drodzy wrocławscy decydenci, ale kiedy dziś mówicie o „wyczerpującej się formule festiwalu", nie tylko nie jesteście wiarygodni. Jesteście po prostu śmieszni. Do posta dołączam kilka zdjęć z 2017 roku, które obrazują wyczerpującą się formułę festiwalu.

W połowie sierpnia przeprowadziłem się do Włoch. Przez najbliższe trzy lata będę programował Santarcangelo Festival. Festiwal w zeszłym roku obchodził swoje 50-lecie. 50 lat to nie jest mało. Festiwal zmieniał się w tym czasie wiele razy. I zakład swojej tożsamości ciągle od nowa.

Wrocław bez Dialogu i Brave. Oba festiwale odwołane

ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

Czy przez pół wieku były momenty kryzysowe? Na pewno. Czy festiwal wychodził z nich silniejszy? Wierzę, że tak. Obecnie dyrekcja festiwalu zmienia się co trzy lata. Z zasady. Proste, prawda?

Rzyskowne? Pewnie tak. Wiadomo, najłatwiej byłoby festiwal zamknąć. Szczęśliwie nie wszyscy wybierają najprostsze rozwiązania. Bo przecież nie chodzi o to, żeby Dialog się nie zmieniał i żeby stał na straży swojej pierwotnej formuły, która swoją drogą dawno już nie była żadnym drogowskazem w programowaniu festiwalu. Za to przynajmniej tak pamiętam: formuła nie była ważna, ważny był dialog.

Wrocław bez dialogu. 7 pytań do Jacka Sutryka, Jerzego Pietrzaszka i Krzysztofa Maja

I wiecie, co jeszcze nie daje mi spokoju? To, że festiwal odchodzi zgodnie z tą jakże dla nas w Polsce wygodną formułą „ciszej nad tą trumną". O to, edycji festiwalu długo była cisza. Jakby nikomu specjalnie nie zależało na tym, żeby o festiwalu mówiono, dyskutowano. Długo nie było konferencji prasowej. Komunikatów, wyjaśnień. Informacja o likwidacji festiwalu trzi wypowiedziana została jakoś tak na marginesie. Jakby nie się nie stało. Otóż stało się. I ja na przykład chciałbym wiedzieć:

1. Kiedy podjęta została decyzja o likwidacji Dialogu?
2. Kto tę decyzję podjął?
3. Czy były prowadzone w tej sprawie jakieś środowiskowe konsultacje? A jeśli tak, to z kim?
4. Kiedy o tej decyzji dowiedzieli się organizatorzy festiwalu?
5. Ile czasu upłynęło między podjęciem decyzji a jej upublicznieniem?
6. Co znaczy, że formuła festiwalu się wyczerpała?
7. Czy zostały podjęte jakieś działania, aby formułę festiwalu zmienić?

Prezydent Wrocławia Jacek Sutryk, Jerzy Pietrzaszk (dyrektor Wydziału Kultury - przyp. red.), Krzysztof Maj (dyrektor Strefy Kultury Wrocław - przyp. red.) - to są pytania, na które chciałbym otrzymać od Panów odpowiedzi.

REKLAMA

Zacznijmy się festiwal Dialog. Żyzyć Wam, Drogie Widzki i Widzowie, żeby to był dla Was dobry czas.

A Was, Drodzy Wrocławscy Decydenci, proszę: zastanówcie się nad tą decyzją, nie likwidujcie czegoś, co trudno będzie w przyszłości zbudować.

** Tomasz Kireńczuk - krytyk teatralny, dramaturg, były kurator m.in. Teatru Nowego w Krakowie oraz były dyrektor programowy festiwalu Dialog we Wrocławiu. W latym 2021 r. został dyrektorem artystycznym festiwalu Santarcangelo we Włoszech.*

Zaproś znajomych do dyskusji

Odblokuj dostęp do tekstu swoim znajomym

Wykup dostęp